

SUSAN SONTAG



SUSAN SONTAG

SCENARIUSZ, REŻYSERIA | MATEUSZ ATMAN | AGNIESZKA JAKIMIAK

SCENOGRAFIA, KOSTIUMY, ŚWIATŁO | ANNA MET

MUZYKA | RAFAŁ RYTERSKI

CHOREOGRAFIA | ANA SZOPA

VIDEO | MATEUSZ ATMAN

PREMIERA 18 PAŹDZIERNIKA 2024 SCENA MARGINES

OBSADA

**MACIEJ CYMOREK | MILENA GAUER | AGNIESZKA GIZA-GRADOWSKA
MARTA MARKOWICZ | ANA SZOPA (GOŚCINNIE)**

**ASYSTENT REŻYSERÓW | MACIEJ CYMOREK
INSPICJENTKA/SUFLERKA | MAGDALENA KUNIKOWSKA-ZEDLEWSKA
REALIZACJA ŚWIATEŁ | ADRIAN KONOPIŃSKI
REALIZACJA DŹWIĘKU | ANNA DYMITRENKO/BŁAŻEJ SZYMAŃSKI
OBSŁUGA PROJEKCJI | PATRYK KUŚMIERCZYK**



Radykalna Myślicielka

Rozmawiała KATARZYNA NIEDURNY

Katarzyna Niedurny: Jakie znaczenie ma dla Was twórczość Susan Sontag? Dlaczego zdecydowaliście się zrobić o niej spektakl?

Agnieszka Jakimiak: Jako radykalna myślicielka i idąca zawsze pod prąd eseistka, Susan Sontag była dla mnie istotnym punktem odniesienia, szczególnie w okresie studiów, kiedy zajmowałam się krytyką filmową. Jej „Notatki o kampie” oraz teksty o kinie i twórcach, takich jak Rainer Werner Fassbinder czy Luchino Visconti, odmieniły moje myślenie o podziale na sztukę wysoką i niską. Postrzegałam Sontag jako prekursorkę rewolucyjnej i homoseksualnej estetyki. Przez długi czas nie czytałam jej dzienników i tym bardziej zaskoczył mnie fakt, że Sontag unikała publicznego coming outu, a nawet nie identyfikowała się otwarcie jako osoba homoseksualna.

W kontekście pracy nad tym projektem szczególnie intrygujące wydawało nam się to pęknięcie w jej twórczości, dotyczące kwestii tożsamości seksualnej: na ile ona nas definiuje, a także jakie konsekwencje może mieć jej ukrywanie.

Mateusz Atman: Pomysł na spektakl wyszedł od Agnieszki – ja znałem Sontag z eseju „O fotografii” i filmu „Zelig” Woody’ego Allena, gdzie wystąpiła jako specjalistka od płynnej tożsamości. Myślę, że właśnie ten temat szczególnie nas zainteresował, zwłaszcza w kontekście autokreacji, którą Sontag konsekwentnie realizowała przez całe swoje życie. „Interesują mnie wyłącznie ludzie w trakcie procesu autotransformacji” – pisała. Zainteresowała nas jej osobista przemiana. Prowadziła bardzo intensywne, bogate życie prywatne, które różniło się od publicznego wizerunku, który pielęgnowała. Chcieliśmy sprawdzić, na ile jest możliwe uchwycenie biografii, przeistoczenia i wewnętrznej walki, oraz ukazanie jej w autorskim scenariuszu, który przyjmuje formę literackiego albumu fotograficznego.

Które z jej esejów, książek lub wypowiedzi były kluczowe podczas tworzenia tego spektaklu?

MA: Najważniejsze inspiracje dla mnie to jej esej „O fotografii”, który wpłynął na strukturę naszego tekstu, oraz „AIDS i jego metafory”. Następnie „Przeciw interpretacji”. Zastanawialiśmy się, jak możemy podejść do jej obsesyjnego stosunku do metafory, szczególnie w kontekście teatru, który z definicji operuje reprezentacją. Ciekawa była dla mnie też jej powieść „Miłośnik wulkanów” jako historia miłosna. Gdy Sontag ją pisała, była w związku ze znaną fotografką, Annie Leibovitz. Ten miłosny wątek jest istotny dla naszej pracy, echa tej miłości odnajduję w powieści i spektaklu. Para zakochanych uprawia pewną wyrafinowaną grę: bohaterka przyjmuje w życiu codziennym pozy ze słynnych obrazów, zamiera w bezruchu jak rzeźba, by kochanek mógł odgadnąć referencje. W naszej inscenizacji prowadzimy podobną grę: *tableau vivant* jest jednym ze sposobów, by ożywić fotografie z przeszłości.



AJ: „Notatki o kampie” miały ogromny wpływ na myślenie o estetyce, do której się odwołujemy. Ten tekst zajmuje ważne miejsce w jej życiorysie – prze-wija się i powraca jak widmo, do którego Susan Sontag chciała, ale jedno-cześnie nie chciała się przyznawać. W pewnym momencie odmawiała nawet odpowiedzi na pytania dotyczące tego eseju. Traktujemy „Notatki o kampie” jako swego rodzaju queerową pokusę, która próbuje przeciągnąć ją na swoją stronę.

Kluczowe były dla nas również dwie biografie Sontag: „Susan Sontag. Życie i twórczość” Benjamina Mosera oraz „Sempre Susan. Wspomnienie o Susan Sontag” autorstwa Sigrid Nunez. W trakcie pracy wielokrotnie zadawaliśmy so-bie pytanie: do kogo należy Susan Sontag, na którą wszyscy się rzucili, próbu-jąc stworzyć jej portret? W spektaklu opowiadamy o niej przez pryzmat innych ludzi, starając się przyjrzeć jej wizerunkom i temu, jak była postrzegana. Włą-czamy w to refleksje wypracowane na próbach ze znakomitym aktorsko-perfor-merskim składem: Maćkiem Cymorkiem, Mileną Gauer, Agnieszką Gizą-Gradowską, Martą Markowicz i Aną Szopą.

W waszym spektaklu kluczowe są fotografie. Czy są one również źródłem wiedzy potrzebnym do poznania tej bohaterki? Jaką rolę grają w tekście i przedstawieniu?

AJ: Pomysł wykorzystania fotografii zrodził się bezpośrednio z inspiracji albu-mem „A Photographer’s Life” Annie Leibovitz, który obejmuje 15 lat jej życia. Album zawiera zarówno zdjęcia z prywatnych momentów, jak i publicznych wy-darzeń – od fotografii rodzinnych po okładki magazynów. Ta mieszanka była dla nas bardzo interesująca, zwłaszcza w kontekście Susan Sontag.

Zastanawialiśmy się, jak zdjęcia opowiadają historie, szczególnie w XXI wieku, oraz co w nich jest ukryte, a co widoczne. Sontag w jednym ze swoich esejów pisała o tym, jak fotografie wypierają wspomnienia. Każdy z nas ma chyba do-świadczenie, że zamiast wydarzeń pamięta bardziej fotograficzne kadry. Sontag miała ambiwalentny stosunek do fotografii: z jednej strony twierdziła, że nie można im ufać, a z drugiej była świadoma, że to obrazy budują narracje. Przez całe życie bardzo kontrolowała swój wizerunek, mówiło się, że była jedną z najczęściej fotografowanych kobiet, a jej portrety były starannie stylizowane.

Stworzenie spektaklu inspirowanego albumem fotograficznym wydawało się nam zarówno przewrotne, jak i zgodne z tym, co chcieliśmy osiągnąć. Podjęli-śmy próbę opowiedzenia jej życia, do którego nie mamy pełnego dostępu. Nawet po lekturze osobistych dzienników – widzimy tylko to, co sama zdecydo-wała się zapisać, reszta pozostaje w sferze domysłów. W pewnym sensie nasze podejście do jej postaci jest autorską fantazją. A to, co niewątpliwie mamy, to zdjęcia, które możemy osadzić w kontekstach i wspomnieniach, co daje nam pewną *licentia poetica* na stworzenie naszej własnej narracji o życiu Sontag.



MA: Zastanawiamy się, na ile zdjęcia mogą coś ukrywać, a na ile ujawniać. To, co widzimy, nie zawsze odzwierciedla rzeczywistość. Próbuje te obrazy ożywić, zastanawiając się, co działo się przed, po i w trakcie ich robienia. Zdjęcia uruchamiają naszą wyobraźnię i pobudzają do spekulacji. Wiemy też, że pod tą wystudiowaną, kamienną powagą Sontag – uniesionym wysoko podbródkiem i perfekcyjną fryzurą, będącą symbolem nowojorskiej intelektualistki – kryło się coś znacznie bardziej złożonego, niepewnego i intymnego. Przerywamy milczenie zdjęć i chcemy zajrzeć pod ich powierzchnię, poza kadr. Wywołujemy te zdjęcia jeszcze raz – jako zdarzenia. Dlatego większość z naszych zdjęć to poruszone zdjęcia.

W biografii Mosera pojawia się rozróżnienie na Susan Sontag jako osobę prywatną i Susan Sontag – ikonę. Podobnie jest w waszym spektaklu.

AJ: Jednym z rozdzwiązków, które chcemy badać, jest ten między homoseksualnością a zajmowaniem publicznego stanowiska, wyrażający się w pytaniu: robić coming out czy nie? Sontag, choć prywatnie była związana z kobietami i w swoich dziennikach początkowo definiowała się jako lesbijka, a później osoba biseksualna, unikała jawnego coming outu.

Przykładem tego rozdzwiąku jest jej książka „AIDS i jego metafory”, której nie nadała osobistego tonu, nie pisała też o bliskich jej zmarłych. Jednocześnie podkreślała, że jej pisanie powinno być o czymś więcej niż tylko AIDS. To prowadzi nas do pytań o powinności i oczekiwania wobec figury Susan Sontag – publicznej osoby z potencjałem do reprezentowania społeczności, a zarazem osoby prywatnej otoczonej przyjaciółmi.

Nie oceniamy jej decyzji, ale zastanawiamy się nad konsekwencjami tego, że osoba publiczna, która mogłaby reprezentować pewną grupę, ostatecznie na to się nie decyduje. Zwłaszcza w kontekście epidemii AIDS. To pytanie jest jednym z centralnych tematów naszego spektaklu.

Czy macie jakieś robocze odpowiedzi dotyczące odmowy coming outu przez Sontag?

MA: Jest taka znana anegdota, że w latach 50. złamała konwencję, według której kobiety i mężczyźni imprezują osobno – poszła do mężczyzn, co wywołało szok i zmieniło dynamikę w towarzystwie. To gest, który można uznać za kontestujący, a nawet feministyczny. Z drugiej strony Sontag dążyła do otaczania się białymi mężczyznami i chciała być widziana w panteonie wielkich europejskich pisarzy. Ta dwuznaczność pokazuje, że z jednej strony przekraczała stereotypy płciowe, a z drugiej konsekwentnie działała w określonym, elitarnym środowisku.

Nie ma prostych odpowiedzi – zarówno w jej podejściu do płci, jak i w kwestii



unikania publicznego coming outu czy przyznania się do relacji z partnerkami. Dlaczego, mimo że chodziła na pogrzeby przyjaciół gejów, nie chciała o tym pisać? Dopiero w dziennikach, opublikowanych po jej śmierci, można znaleźć listę ponad stu osób z jej towarzystwa, które zmarły na AIDS. Pytanie, czy jej milczenie wynikało z lęku o bliskich, lęku przed odsłonięciem, czy lęku przed negatywnym wpływem na karierę, pozostaje otwarte. Presja społeczna, by zmusić ją do publicznego określenia się jako lesbijka, również jest problematyczna, zwłaszcza jeśli ona sama twierdziła, że jest biseksualna. Może w ten sposób Sontag unikała próby wpychania w sztywne ramy, które jej nie pasowały? A może po prostu była poliamoryczna... Funkcjonowała zazwyczaj w kilku romansach jednocześnie. Nie mam w sobie gotowych odpowiedzi, i myślę, że to jest w porządku. Wiele gestów Sontag jest bardzo niejednoznacznych. Głównie romansowała z kobietami, ale na jej liście był jeszcze Josif Brodski, Jasper Johns... Lubiła sławnych ludzi.

Sontag miała dość niezwykły życiorys, a swoją karierę intelektualistki rozpoczęła wcześniej.

MA: Już w wieku trzech lat matka nauczyła ją czytać i pisać. W wieku 16 lat odwiedziła Tomasza Manna, a jako nastolatka rozpoczęła studia. Była piękną, młodą kobietą, niezwykle inteligentną i odczytaną, co w tamtych czasach, a nawet dzisiaj, jest rzadkością. W wieku 17 lat zaczęła pisać dla prestiżowego nowojorskiego pisma „Partisan Review”, co otworzyło przed nią drzwi do świata literackiego. Tempo, z jakim pochłaniała życie – film, teatr, eseje, powieści, dramaty, reżyseria – było niesamowite. Jej twórczość była projektem totalnym, odzwierciedlającym ogromny głód życia i tworzenia. W naszym spektaklu musimy zredukować te tematy. Skupiamy się na jej relacjach, intymności i coming outcie.

Jak praca nad tym spektaklem wpłynęła na wasze postrzeganie Susan Sontag? Co z jej bogatego życiorysu i osobowości zostanie z wami na dłużej?

AJ: Przed tym projektem znałam Susan Sontag głównie przez pryzmat jej tekstów, tak jak większość z nas. Dla mnie była osobą, która manifestowała się poprzez słowa na papierze. W spektaklu staramy się jednak pokazać coś więcej niż tylko literacką stronę Sontag – chcemy uwidocznić jej cielesność. Robimy to dzięki muzyce, ruchowi i zaproszonym gościom. Jest z nami Ana Szopa, która wprowadza na scenę elementy radykalnego performansu ciała. Dzięki temu przygody ciała pisarki, od którego była ciągle oddzielona i które wypierała, zaczynają manifestować się na scenie. Scenografia Anny Met pozwala spojrzeć na zdjęcia z innej perspektywy – jako na żywe, trójwymiarowe *tableau*.

Konteksty muzyczne, które jej wtedy towarzyszyły, a które autorsko przetwarza Rafał Ryterski, oraz ruchy charakterystyczne dla lat 60. otwierają nowe perspektywy, pomagające nam odkrywać mniej znaną stronę jej osobowości. Dzięki nim zaczynam widzieć życie, które dzieje się za tą literaturą.



To sprawia, że „Notatki o kampie” czy „Widok cudzego cierpienia” stają się formą ucieleśnionego doświadczenia. Oglądanie wywiadów z Sontag i praca z aktorkami oraz aktorami pozwoliły nam dostrzec inny obraz Sontag.

Na przykład Agnieszka Giza przyznała, że miała mieszane uczucia wobec niej, zwłaszcza że Sontag nie identyfikowała się jednoznacznie jako feministka. Jednak po zobaczeniu jej w akcji, w wywiadach i podczas sympozjów, odkryliśmy Sontag jako waleczną postać, jednoznacznie opowiadającą się po stronie kobiet. Zobaczenie jej na żywo, jej gestów i mimiki, zupełnie odmieniło nasze postrzeganie jej jako osoby.

MA: Dla mnie ten projekt był wielkim procesem badawczym – oglądanie filmów, czytanie esejów, zanurzenie się w jej dzienniki. To pozwoliło mi naprawdę poczuć sposób myślenia Sontag, a także zbliżyło mnie do niej. Myślę, że to zostanie we mnie na długo, również dlatego, że w trakcie pracy często się z nią identyfikowałem, a czasem klóciłem. To, co dzielam z Sontag to głód życia i umiłowanie myślenia. Jej myślenie było sensualne; dla mnie też „myślenie jest formą odczuwania”.

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW



INSTYTUCJA SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

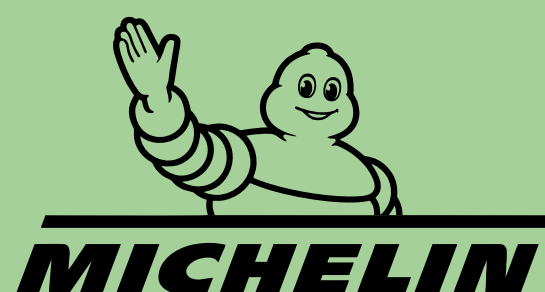


Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

PARTNER WYDARZENIA



PRZYJACIELE TEATRU



TEATR WARMII I MAZUR

Zdjęcia ze spektaklu_Aneta Wawrzół & Grzegorz Habryn

TEATR.OLSZTYN.PL | INSTAGRAM | FACEBOOK TEATROLSZTYN